Nr 53. We Lwowie Środa dnia 22. Lutego 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Regencja w Niemczech.

Lwów 21. lutego.

Ciężkim jest ból rodziny, gdy drogi jej sercu spoczywa na łożu boleści, gdy z ust lekarza odbiera przerażającą wiadomość, że niebezpieczna operacja, której wynik wątpliwy, jest niezbędną. O ileż większym ten ból, gdy rodziną — cały naród, gdy pacjentem — dostojna osoba, na której skroniach ma w przyszłości spocząć korona potężnego cesarstwa. W San Remo spoczywa teraz następca tronu niemieckiego, otoczony najstaranniejszą opieką lekarską. Dokonana przed kilku dniami operacja wypadła wprawdzie bardzo szczęśliwie, pacjent znalazł ulgę w ciężkich swoich cierpieniach — mimo to nie mogą nadchodzące co chwila wiadomości o stanie zdrowia księcia Fryderyka Wilhelma, zupełnie uspokoić opinji publicznej. Czyta wprawdzie naród niemiecki w biuletynach urzędowych, że „noc minęła spokojnie“, że „kaszel ustąpił“, a mimo to skeptycyzm nie chce ustąpić. Nadzieja, aby książę wyzdrowiał, aby mógł w przyszłości spełnić czekające go zadanie, ugruntowana jest więcej w pragnieniach narodu niemieckiego, w jego sympatjach dla osoby następcy tronu, ale nie w chwilowem stadjum choroby. Od urzędowych raportów trudno się domagać, aby zawsze całą zawierały prawdę. Zbyt ona groźna, aby ją módz z podpisami urzędowemi czuwających u łoża chorego lekarzy podać do czytania tym osobom, którym w pierwszej mierze zależy na utrzymaniu przy życiu chorego następcy tronu. Ale mimo to, że te raporty i biuletyny nie zawierają całej prawdy, są one dość groźne, aby naród niemiecki przygotować na najgorszą ewentualność — na katastrofę. Że tak jest, że naród niemiecki zaczyna się liczyć z tą smutną perspektywą, dowodem nadchodzące z Berlina wiadomości, według których w bardzo poważnych sferach politycznych już teraz się zastanawiają nad tem, co się ma stać na wypadek, gdyby się nadzieja utrzymania przy życiu, a raczej i pełnem zdrowiu księcia następcy tronu okazała złudną. Gdyby bowiem nieubłagana Parka przecięła nić żywota książęcego, gdyby książę Fryderyk Wilhelm umarł — wówczas ze stanowiska prawnopaństwowego sprawa następstwa nie nastręczyłaby żadnych trudności. W prawa jego wstępuje wtedy syn jego książę Wilhelm ze wszystkiemi prawami do królewskiego tronu pruskiego i cesarskiej korony niemieckiej. Dlatego wiadomości, o których wyżej wspominaliśmy, odnoszą się do ewentualności korzystniejszej, do wypadku, gdyby się udało ocalić życie księcia Fryderyka Wilhelma, a choroba nie pozwoliła mu wykonywać wszystkich przysługujących mu praw monarszych. Co się więc ma stać w razie, gdyby książę Fryderyk Wilhelm powołany został do tronu, a nie był w stanie z powodu cierpień fizycznych zadość uczynić w pełnej mierze obowiązkom swoim jako panującego — to jest pytanie, nad którem się teraz w szczególności konserwatywne sfery pruskie żywo zastanawiają.

Do jakich rezultatów narady te, dotychczas tylko poufne, doprowadzą, jeszcze nie wiadomo. Poruszona przez konserwatystów myśl uchwalenia już teraz przez parlament specjalnej ustawy rejencyjnej natrafja na silny opór w pismach narodowo-liberalnych. Dowodzą one, wrzekomo na podstawie obowiązujących ustaw państwowych i konstytucyjnych, że specjalna taka ustawa jest zupełnie zbyteczną. Przedewszystkiem wykazują one, że wszystko, co się odnosi do rejencji w Prusiech, odnosi się także w całości do Niemiec. W Prusiech nie może być następca tronu z powodu ułomności fizycznych lub umysłowych pozbawionym praw swoich koronnych. Natomiast można go w takim razie wstrzymać od faktycznego wykonania rządów, to znaczy pozostawia mu się tytuł królewski, rządy zaś sprawuje w jego imieniu regent. Postanowienia te zawarte są w artykule 56. konstytucji pruskiej, który orzeka zarazem, że regentem ma być najbliżej stojący tronu agnat. O tem, czy regencja ma być ustanowioną decyduje sejm pruski, zwołany umyślnie w tym celu przez agnata, powołanego ewentualnie do sprawowania regencji. Obie izby sejmu pruskiego stanowią wówczas na wspólnem posiedzeniu, czy stan króla jest tego rodzaju, że regencja jest konieczną. Na podstawie tej dedukcji prawnej utrzymują więc pisma narodowo-liberalne, że wszelka ustawa regencyjna umyślnie w tym celu teraz uchwalona jest zbyteczna, że wówczas dopiero sprawa stanie się aktualną, gdy następca tronu zostanie królem, a obecne przeszkody nadal trwać będą.

Zdaje się jednak, że cała ta argumentacja nie zupełnie trafia do przekonania sfer konserwatywnych. Odnosi się to w szczególności do tej części wywodów, które mają na celu wykazać identyczność między stosunkami pruskiemi a niemieckiemi. Faktem jest, że ustawy zasadnicze państwa niemieckiego wykazują pod tym względem lukę. I to jest główny powód dla którego sfery konserwatywne tyle poświęcają uwagi tej sprawie, dla czego by z góry chcieli się przygotować na wszystkie ewentualności. Co się stanie, które zapatrywanie ostatecznie przemoże, trudno naturalnie teraz orzec. Wierzymy konserwatystom i narodowo-liberałom, że z ciężkiem sercem, spełniają swoje zadanie, że z głębokiem bolem zastanawiają się nad prawnopaństwowemi skutkami choroby następcy tronu. Mimo to jednak sądzimy, że ani konserwatyści ani narodowo-liberały nie zbyt przyjemną usługę wyświadczają chor mu następcy tronu. Elukubracje ich regencyjne nie przyczynią się z pewnością do ulżenia jego cierpień.

Projekt szkolny młodoczechów.

Donieśliśmy już o postawieniu przez dra Herolda i towarzyszy autonomicznego projektu do ustawy szkolnej, niejako w odpowiedzi na rzuconą przez ks. Liechtensteina rękawicę o szkołach wyznaniowych. Główne zasady wniosku tego są:

Każda szkoła ludowa, do której założenia lub utrzymywania przyczynia się kraj, powiat lub gmina miejscowa w całości lub części, jest zakładem publicznym i jako taka jest przystępną dla młodzieży b e z r ó ż n i c y w y z n a n i a r e l i g i j n e g o.

Nauka w szkole ludowej udziela się w jednym języku. Jako język wykładowy w szkole ludowej ma być uważaną m o w a o j c z y s t a dzieci, które do szkoły uczęszczają.

Szkoła wydziałowa (mieszczańska, Bürgerschule) ma baczyć na kształcenie, sięgające poza naukowy cel pospolitej szkoły ludowej, szczególnie uwzględniając wymagania przemysłowców i ziemian.

W krajach, w których jest kilka języków krajowych, szkoła wydziałowa powinna dać sposobność do nauczenia tych języków.

O nauczanie religji w szkołach ludowych w sposób, przez ustawy krajowe wskazany, stara się odnośna władza kościelna i ma dozór nad udzielaniem nauki. Nauczyciele religji, władze kościelne i stowarzyszenia religijne mają obowiązek poddać się ustawom szkolnym i rozporządzeniom władz szkolnych, wydanym w granicach owych ustaw. Rodzicom, lub ich zastępcom nie wolno pozostawiać dzieci bez nauki, przepisanej dla publicznych szkół ludowych.

Obowiązek uczęszczania do szkoły zaczyna się z ukończeniem szóstego roku i trwa aż d o u k o ń c z e n i a r o k u c z t e r n a s t e g o. S e j m o m k r a j o w y m pozostawia się wydanie ustaw o zwolnieniu od uczęszczania do szkoły i o ulgach co do miary regularnego uczęszczania. Również ustawy krajowe oznaczą, o ile uczęszczanie do szkół prywatnych, zawodowych lub uzupełniających stanie za uczęszczanie do publicznej szkoły ludowej.

Służba przy szkołach publicznych jest urzędem publicznym, jest przystępna zarówno dla wszystkich obywateli, którzy uzdolnienie do tego okazali w sposób, p r z e p i s a n y u s t a w ą k r a j o w ą.

Dla ustawodawstwa krajowego pozostaje zastrzeżone w obrębie niniejszych zasad prawo wydawania wszelkich ustaw, nawet co do a) zakładania, utrzymywania, urządzenia, kierowania i nadzoru publicznych i prywatnych pospolitych szkół ludowych, szkół wydziałowych, ogródków dziecinnych i szkół zawodowych i uzupełniających; — b) co do zakładania, utrzymywania, urządzenia, kierowania i nadzoru seminarjów nauczycielskich; — c) co do ułożenia regulaminu szkolnego i porządku nauczania, dalej co do środków nauki i nauczania, oraz co do starania się o naukę religji; — d) co do przepisów o uczęszczaniu do szkół publicznych; — e) co do przepisów o uzdolnieniu na urząd nauczycielski, dalej o dalszem kształceniu nauczycieli, oraz o ich stosunkach prawnych; — f) co do wydatków potrzebnych dla całego szkolnictwa ludowego i co do sposobu pokrywania tych potrzeb; — g) co do administracji szkolnej i organów nadzorczych, oraz co do zakresu ich czynności i składu.

Osuszenie bagien Oleskich.

Półurzędowy lwowski korespondent do *Czasu* podaje we wczorajszym numerze wiadomość, jakoby fakt, iż jeden z projektów ustaw meljoracyjnych na zeszłorocznej sesji sejmowej uchwalonych, tyczący się osuszenia bagien Oleskich, dotąd nie został sankcjonowanym, równał się odroczeniu tej meljoracji, a to z uwagi, że roboty miały się rozpocząć już w roku 1888. Przy tej sposobności wyraża tenże korespondent zdanie, że gdy w projekcie technicznym na żądanie ministerjalnego departamentu technicznego mają być wprowadzone pewne modyfikacje, które zapewne wpłyną na zmianę sumy kosztorysowej, zatem „projekt ten (ustawy) zapewne wróci do Sejmu na przyszłej sesji w formie zmienionej“.

W sprawie tej, mającej pewne znaczenie dla znacznego obszaru kraju, położonego w dorzeczu Styru, uważamy za konieczne, na podstawie wiadomości, zaczerpniętych z autentycznego źródła, sprostować powyższy komunikat *Czasu* w dwóch punktach:

Fakt, iż projekt ustawy o osuszeniu bagien Oleskich nie został dotychczas sankcjonowanym, nie przesądza jeszcze kwestji, czyli w ogóle ustawa ta nie będzie w roku bieżącym sankcjonowaną, a roboty nie zostaną w tym roku rozpoczęte, gdyż podobny stan rzeczy zachodzi także co do projektu ustawy o regulacji Krzemienicy, który to projekt równocześnie z ustawą o osuszeniu bagien Oleskich został przez Sejm uchwalonym, a według wszelkiego prawdopodobieństwa w rb. będzie sankcjonowanym i roboty około tej regulacji jeszcze w ciągu rb. zostaną podjęte. Sankcja podobnych ustaw krajowych może zresztą nastąpić dopiero po uchwaleniu przez radę państwa 1. raty zasiłku z państwowego funduszu meljoracyjnego; gdy zaś ministerstwo rolnictwa dotychczas nie przedłożyło jeszcze Radzie państwa preliminarza tego funduszu na r. 1888, jest całkiem jasnem, że żadna z ustaw tak galicyjskich, jak i innokrajowych, mająca za przedmiot meliorację, która z r. 1888 ma się rozpocząć, nie została i nie mogła być sankcjonowaną.

Również mylnem jest przypuszczenie korespondenta, jakoby modyfikacje projektu pociągnąć miały za sobą podwyższenie sumy kosztorysowej, w którym to wypadku musiałaby cała sprawa przyjść ponownie pod obrady Sejmu. W tych dniach bowiem otrzymało prezydjum namiestnictwa zawiadomienie z Wydziału krajowego, że uzupełnienie projektu technicznego tych robót, które inżynier p. Blauth już wykończa, nie wpłynie wcale na podniesienie kosztów, wskutek czego może ministerstwo rolnictwa wstawić do preliminarza państwowego funduszu melioracyjnego na rok 1888 1. ratę subwencji państwowej na osuszenie bagien Oleskich w wysokości odpowiadającej projektowi ustawy przez Sejm uchwalonemu.

Dla czego Rosja się zbroi.

„Gdyby się przywiązywało uwagę do nowej mapy kolei żelaznych, zbudowanych w Rosji, Austrji i Prusach w roku 1882, wydanej w redakcji *Revue Française* to by można przypuszczać pisze *Swiet*, że Prusy i Austrja już oddawna przygotowują się do łącznego napadu na Rosję.

„W ciągu ostatnich lat kilku Prusy zbudowały całą sieć kolei strategicznych, przygotowanych specjalnie do wtargnięcia do Rosji. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa napad został zamierzony nie na Warszawę, ani też w okolicach czworoboku utworzonego przez Nowogieorgiewsk, Brześć litewski, Iwangrod i Białystok, lecz w głąb Rosji przez Grodno i Mińsk; w tymże czasie główne siły armji austrjackiej posuną się do Brześcia litewskiego i Mińska, gdzie połączą się z armją niemiecką. Rozbierając ów plan przebiegły *Swiet*, mniema, że jest on obliczony całkowicie na to, że armja wystawiona w okolicach czworoboku owych fortec, tudzież w pasie pogranicznym między Nowogieorgiewskiem, Aleksandrowem, Kaliszem, Sosnowicami i Skierniewicami jest nieznaczącą.

„Bystry pogląd na kartę wykazuje, że wykreślony przez nas pas w porównaniu przedstawia małe szanse przeciwdziałania wtargnięciu i że na północ tej okolicy, w istocie znajduje się droga, którą szła armja jednego z najbieglejszych strategów a mianowicie Napoleona I. Jakkolwiek jednak zmieniły się okoliczności od owego czasu, byłoby zawsze nierozsądkiem wdzierać się do Rosji, pozostawiając na flankach, a nawet z tyłu czworobok fortec, gdyby w kraju przywiślańskim Rosja rozporządzała siłami znacznemi, zgromadzonemi poprzednio. Ztąd też daje się zrozumieć trwoga, jaka ogarnęła szowinistów niemieckich, gdy się dowiedzieli, iż Rosja pojęła swe położenie bezbronne na pasie pogranicznym, gdzie wedle słów *Rusk, Inwalid* armja pruska mogłaby natychmiast „zbierać tanie zresztą laury.“ Gdy tylko skupimy w kraju przywiślańskim znaczne siły, to zamierzone połączenie się armji niemieckiej i pruskiej, które powinno udać się pod Mińskiem, ma się rozumieć po ścisłem oblężeniu Grodna i Brześcia litewskiego, cały ten plan zręczny, runie sam przez się, ponieważ położenie kraju przywiślańskiego, wciskającego się na kształt klina między Prusy i Galicję, pozwoli nam rozdrobnić siły przeciwnika i przejść z obrony do zaczepki.

„Widocznem jest więc, kończy swe uwagi *Swiet*, jak konieczną jest dla nas rzeczą wzmocnić się w kraju przywiślańskim tak, aby paraliżować znaczenie sieci dróg pruskich.“

Pomnożenie sądów powiatowych.

W zeszłym roku wniosło kilkanaście gmin powiatu złoczowskiego petycję do Sejmu o utworzenie sądu powiatowego w Pomorzanach i przydzielenie ich do tegoż. Petycja ta odstąpioną wówczas została Wydziałowi krajowemu, który odniósł się do lwowskiego wyższego sądu krajowego o objawienie opinji.

Sprawa ta o tyle postąpiła naprzód, iż wyższy sąd kraj. na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, oznajmił obecnie Wydziałowi krajowemu, że utworzenie nowego sądu w Pomorzanach byłoby nader korzystnem dla okolicznej ludności, a sądy sąsiednie, do których gminy te obecnie należą, jak sąd pow. w Zborowie i sąd miej. deleg. w Złoczowie, doznawszy znacznej ulgi w swych czynnościach urzędowych, mogłyby później swemu zadaniu łatwiej podołać i sprawy sobie przydzielone załatwiać z większym pośpiechem i gruntownością. Widać z tych wyrazów, iż na czele apelacji lwowskiej stoi mąż, który umie odczuć żywotne interesa naszego kraju i niewacha się wypowiedzieć swego zdania otwarcie. Że kraj nasz pod względem ilości sądów, jest w porównaniu z innymi krajami koronnymi znacznie upośledzony, tego chyba dowodzić nie potrzeba. Na ten temat zadrukowało się już tyle bibuły, iż dziś nawet władze centralne wiedzą o tem aż nadto dobrze, że powiatowe sądy w Galicji są nadmiarę przeciążone i wskutek tego nie są w stanie obowiązkom swym w zupełności zadość uczynić. Mimo wytężającej pracy, sprawy zalegają, procesy ciągną się lata, a kto na tem najwięcej cierpi, — ludność naszego kraju i to nietylko materjalnie, ale i moralnie. Czas byłby zatem zerwać z dawną tradycją i kraj nasz postawić na równi z prowincjami niemieckiemi.

Wracając do sprawy sądu pomorzańskiego notujemy, że do nowego sądu, życzą sobie bezwarunkowo przydzielenia, ze sądu pow. w Zborowie gminy: Pomorzany z Łapajówką, Nesterikami, Zagrobelą i Zagórą, Bohutyn, Bubszczany, Hodów z Józefówką, Kalne, Machnowce, Rozchodów, Torhów, Żabin; zaś z okręgu sądu pow. miejs. deleg w Złoczowie, gminy: Wicyń z Mereszówką, Kropiwna, Koropiec, Uhorec z Pisarówką; w końcu z okręgu sądu pow. w Przemyślanach, Dunajów z Pisarowką.

Ludność powyżej wymienionych miejscowości wynosi około 13.000, zatem sąd pow. w Pomorzanach równałby się pod względem ludności, najmniejszym sądom wschodniej Galicji.

Hr. Szuwałow w Berlinie.

Po za faktem skonstatowanym i powszechnie znanym — pisze *Pest. Lloyd* w wstępnym artykule 20. bm. — że hr. Szuwałow w ubiegłym tygodniu w Berlinie zakomunikował ks. B i s m a r k o w i życzenia i zamiary Rosji w kwestji bułgarskiej — co ma być substratem prowadzonych tam rokowań w tym celu, iżby można na tej podstawie sformułować jakieś propozycje u r z ę d o w e — po za tym faktem, będącym poniekąd pierwszą fazą zainaugurowanej kampanji dyplomatycznej, tak dobrze jak nic nie słychać więcej. Tu i tam jeno czyta się formalne okrzyki tryumfu, że Rosja porzuciła wreszcie swoją bierność i zapisała się do głosu. Pojmujemy tę radość, lecz dzielić jej nie możemy. Nie idzie bowiem tylko o to, co ona mówi i zanim pod tym względem świat dowie się coś stanowczego, niepodobna nikomu objawiać swojego zdania, czy ten nowy zwrot rzeczy faktycznie stanowi pewne ulżenie, polepszenie się sytuacji. To też sąd nasz w tej mierze musimy zarezerwować aż do czasu, gdy wiadomą będzie treść tego, czego Rosja pod tym tytułem rozwiązania kwestji bułgarskiej zażąda od mocarstw traktatowych. Na razie nie wiadomo nawet, czy Niemcy ofiarują się Rosji na orędownika jej pretensyj w obec mocarstw. Gdyby atoli te propozycje były tego rodzaju, iż nawet Bismark, tyle uprzejmy zawsze dla dezyderjów rosyjskich a równocześnie tak notorycznie obojętny dla losów Bułgarji, nie mógłby podjąć się ich zastępstwa w obec Europy — to tem samem już byłby na postulaty petersburskie stanowczy wyrok wydany. Lecz nawet w razie pomyślniejszym, gdy mianowicie kanclerz niemiecki nie odmówi propozycjom Rosji swojego patronatu — to tem samem nie jest jeszcze powiedziane, że sprawa będzie już załatwioną, w tych bowiem kwestjach zapatrywania Niemiec różnią się mocno od analogicznych zapatrywań ich przyjaciół i sprzymierzeńców. Nawet w mowie swojej wyznał to Bismark i zaakcentował. To, co on nazwał „kongresowem“ prawem Rosji, jest pojęciem, dla innych mocarstw niekoniecznie zrozumiałem. Najbardziej kompetentne głosy prasy a n g i e l s k i e j oświadczają wyraźnie, że dla Europy egzystuje tylko traktat berliński, tak jak on jest czarno na białem napisany, a gdzie nadaremnie szukałoby się jakichś stypulacyj lub klauzul, które mogłyby służyć za podstawę dla teorji ks. Bismarka o osobliwych prawach traktatowych Rosji w Bułgarji. Zatem każda propozycja, wybiegająca po za ramy traktatu, trafiłaby w pierwszym rzędzie n a o p o z y c j ę A n g l j i, do której niezawodnie przyłączyłyby się inne mocarstwa. W ten sposób nie mając aprobaty mocarstw europejskich, nie mianoby tej niezbędnej legalności za sobą. Ten stan rzeczy jest zarówno w Petersburgu jak Berlinie dobrze znany, należy przeto spodziewać się — kończy *Pest. Lloyd* z widocz-

---

13)

KOZACZA DUSZA

NOWELA

MARJI RODZIEWICZ

autorki: „Farsy Panny Heni“ i „Strasznego Dziadunia.“

(Ciąg dalszy).

I znowu po chwili pytał z cicha głos Zużla.

— A ty, Marynko, co mi dasz za to?

— A cobyś chciał! Pewnie tysiąc za jedno, bo ty strasznie chciwy na zapłatę.

— Ej nie! Trzy rzeczy tylko chcę! Dasz mi swe oczy, usta i serce na własność na skarb. By do mnie jednego się śmiały, mnie jednego kochały, do mnie szły z weselem i troską. Bym ci służyć mógł.

— A co jeszcze! Będzie tego długa litanja.

— Nie tylko jedno jeszcze! Nie patrz ty na Alehana, jeślim ci miły, choć trochę. Jeśli litość masz nademną.

— Co ci Alehan przeszkadza! Wolę ciebie jak jego!

— Co on mi przeszkadza! Oj, dziewczyno, tyś snać nie kochała mocno nigdy — jeśli się pytasz! On mi jest jak chmura, co słonko tumani, jak rana ciężka, jak zmora, co się nocką człowiekowi na piersi kładzie i męczy do świtania — on mi jest srogą zgryzotą. Dziewczyno — nie patrz na niego — i nie chodź tam — bo on mi gorzej śmierci!...

— Paweł! co tobie! Czyś oszalał! Ja ci młynarzówny nie wypominam!

— Boś mnie pewna! U mnie dusza, jak kamień. Co na niej wyrżniesz, na wieki zostanie. Głaz niech okryje, w ziemię wrośnie, a pisma nie zetrze i przetrwa. A ty, dziewczyno — jak ta woda, twego jeziora. Kto wodę utrzyma, kto na fali napisze. Migoce i płynie i znak żaden na niej się nie ostoi! Taka u ciebie dusza!

— Po cóż kochasz zatem! Idź szukaj sobie kamieni, rżnij na nich!

— Już mi sądzono, w wodzie się zakochać, za falą oszaleć! Już ja za tobą świata nie widzę — duszy zapomniał! Dziewczyno, kochanie, nad życie cię umiłowałem i nie odstanę już nigdy! tylko ty całuj, pieść, kochaj! Ach, kochaj!

A Szymon w izbie gderał coraz głośniej.

— Bies nosi chłopca po nocach — czy co! Takto zawsze z młodemi; ani mu zimno, ani głodno, byle wieczór — już przepadł! Ani to do wieczerzy zwołać, ani do snu! Djabli bo mnie poradzili kupić mu kożuch i buty! W płótniance ognia choć pilnował, a teraz szukaj wiatra w polu! Kpi sobie z mrozu i ze starego Szymona. Tfu, do djaska! Jakto zawsze niepotrzebny wydatek bokiem wyłazi!

Marynka! Może i ta gdzie uciekła. Chodźno na wieczerzę!...

* * *

— Gotowo! odsapnął rybak pewnego wieczora, patrząc jak Paweł zaciągał w nową sieć ostatnie pławki i sznury.

— Gotowo! rzekł wesoło parobczak, wstając z ziemi.

— Gotowo! powtórzył jak echo Justyn z kąta stołu. Siadywał tam od tygodnia wśród stosu patyków i różnokolorowej bibuły, i lepił pod wskazówkami Pawła olbrzymią gwiazdę. Sapiąc, potniejąc sklecił wreszcie to arcydzieło, i podniósł w górę uśmiechając się głupowato do przyjaciela.

— Zuch Justek! — Pochwalił Żużel, podchodząc ku niemu. Wstawimy do środka świeczkę, osadzimy gwiazdę na drąg wysoki — pójdziemy z nią, spiewając, po groszaki do miasteczka! Za groszaki kupimy sobie czerwony szalik, żółty pasek — i nową, wielką harmonję! Będzie bal!

— Szalik! czerwony! zaśmiał się idjota, podrygując niezgrabnie!

— A kolendę pamiętasz nieboże!

— Pamiętam — oho! Tu Justyn rad z okazji zaprodukowania swych zdolności, nadął się — i dobył z piersi fałszywy, przeraźliwy ton — mający być melodją.

Stara Prakseda ze strachu, aż upuściła wrzeciono Marynka siedząca u komina, parsknęła śmiechem.

— Ładnieście go nauczyli! zauważyła do Pawła.

— Cicho, bąkało! krzyknął Szymon! Czyś zwarjował, Pawle, jeszcze go namawiać! Obraza boska taki śpiew! Tfu! Aż w uszach świdruje! A zasię mi z chaty z taką kolendą! A to skaranie boskie!

— Cała uciecha nieboraka! zaśmiał się Zużel, gładząc rozczochraną głowę chłopca. Ale by wam w izbie nie dokuczał, zabiorę go z sobą na jezioro. Siarczysty mróz! Trzeba oczyścić przeręble!

Obadwa włożyli kożuchy, wzięli siekiery i wyszli.

Na dworze było jak w dzień jasno, śnieg skrzypiał pod stopami. W wielkiej ciszy zimowej nocy, rozległy się dwa głosy: Jeden młody, silny — dźwięczący weselem i radością, drugi niepewny, chrypliwy, rozbity. Śpiewały razem:

Hej w dzień narodzenia Pana prawdziwego
Ojca przedwiecznego, Syna jedynego
Wesoło śpiewajmy — chwałę Bogu dajmy,
Hej kolenda, kolenda!

Spiewając zbiegli na szklistą toń jeziora, z którego świat zegnał najmniejszą odrobinę śniegu, i ślizgając się, szli od płonki, do płonki, rozbijając w nich lód siekierą. Nagle u jednego z tych otworów idjota się zatrzymał, przykucnął nad brzegiem, i zaczął przebierać palcami w lodowatej wodzie.

— A co tam, Justek? — spytał Paweł — idąc dalej.

— Winny! zapiszczał, nie ruszając się z miejsca. Żużel wiedział, że połów tego specjału był namiętnością biedaka. Darmo bił Szymon — z cierpliwością i uporem Karaiba chłopak siadywał nad płonkami, w najsroższy mróz czatował wytrwale, na te drobne rybki, łowił je garścią, napychał w kieszenie i w zanadrze, a wieczorem piekł na patykach i jadł łapczywie.

Darmo było go odwoływać od zdobyczy. Parobczak ruszył sam, kreśląc zygzaki po lodzie i śpiewając wesoło. Mróz przejmował do kości, biegł coraz szybciej, aż tam w głąb, gdzie jezioro zwężało się w gardziel, obrosłą z obu stron krzakami łozy, na końcu których czerniał profil Janowego młynka. Ostatnia płonka była tam, i z daleka ujrzał Paweł, że wyglądała inaczej, jak inne!

Pochylił się. Otwór był zatkany zielskiem i słomą!

— Oho! Ktoś kosz wstawił! A łotr! — zamruczał, biorąc się do oczyszczenia.

Gdy tak stał zajęty, rąbiąc i klnąc złodzieja, nagle za jego plecami zaruszały się krzaki łozy, na jezioro wysunęły się dwa cienie. Milczkiem poczęły się skradać do niego. Jeden niósł siekierę, drugi na plecach drąg dębowy. Parobczak nic nie widział. Dobył kosz, odrzucił go daleko, i zaśpiewał donośnie:

I tak wszyscy społem, w około stanęli,
Panu najwyższemu wesoło krzyknęli:
Przez Twe narodzenie, udziel nam zbawienie,
Hej kolenda, kolenda!

Nie dokończył, jęknął. Drąg spadł mu na kark, ogłuszył, zachwiał się, stracił równowagę, padł naprzód w płonkę. Zaczął się szamotać, orzeźwiony wodą i instynktem zachowawczym. Zdołał wydobyć głowę nad lód, rękami chwycił krawędź płonki. Ale sekundę tylko to trwało. Sekundę widział niebo, księżyc jakiś czerwony, i straszną, ponurą twarz młynarza, a obok wykrzywioną śmiechem drugą, rudą, syna jego, Franka.

Drąg się podniósł raz drugi, i spadł mu na głowę.

Wtedy poczerniało mu w oczach, głos zamarł w gardle, puścił krawędź przerębli, i zniknął pod lodem.

Młynarz z synem umknęli szybko, zapanowała na jeziorze wielka cisza.

W tejże chwili z dala podniósł się chrypliwy głosik:

Kuba nieboraczek nierychło przybieżał.
Spieszył ile mocy, wszystkiego odbieżał.
Nie miał co Panu dać, kazali mu spiewać.
Hej kolenda, kolenda!

To Justyn, obładowany rybą, rad ze zdobyczy, podążał za przyjacielem.

Wstał, rozejrzał się, zdumiony pustką.

— Paweł, Paweł! — zawołał.

Nikt mu nie odpowiedział. Jezioro się szkliło równe po najdalsze kąty, nie widać było nikogo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nej inspiracji półurzędowej — że sformułowanie propozycyj rosyjskich, nad czem obecnie deliberują w Berlinie, nie nastąpi w sposób, któryby postawił inne mocarstwa w kolizji z tekstem traktatu berlińskiego.

Nowa próbka fiskalizmu.

Przed kilkoma tygodniami donieśliśmy, że władze skarbowe wymierzyły należytość prawną od aktów wyborczych członków Wydziału krajowego, coś w rodzaju taks od dekretów nominacyjnych. Na tem nie poprzestano jednak, gdyż świeżo orzekło ministerstwo skarbu, że również akt wyborczy zastępców członków Wydziału krajowego w tych wypadkach, w których ci za sprawowane przez nich czynności uprawnieni są do pobierania wynagrodzenia i to w wysokości bądź już przy wyborze oznaczonej, bądź dopiero dodatkowo oznaczyć się mającej, w zasadzie podlega wymiarowi należytości, jak akt wyborczy samychże członków Wydziału krajowego.

Wydział krajowy zatem — zdaniem ministerstwa — jako zastępca Sejmu krajowego, będącego jedną ze stron kontraktujących jest zarówno jak i wybrani zastępcy członków w myśl §. 5 B. a. tudzież §§. 43 i 44. ustawy z dnia 9. lutego 1850 obowiązany, podać każdy taki akt wyborczy do wiadomości urzędu wymiaru należytości. Gdy jednak w czasie wyboru zastępców członków nie ma jeszcze pewności, czy ci zastępcy członków w ogóle pełnienie czynności rozpoczną, tudzież czy wynagrodzenie pobierać będą, względnie jak długo pobór takiego wynagrodzenia trwać będzie, przeto przy wymiarze należytości od aktów wyborczych zastępców członków nie może być zastosowaną ta sama podstawa, co przy wymiarze należytości od wyboru samychże członków i nie może być natychmiast przedsięwzięty wymiar należytości od aktów wyborczych członków zastępców.

Wymiar należytości od takich aktów wyborczych ma być według rozp. min. skarbu uskutecznieny, albo po upływie perjodu sejmowego, albo w chwili, gdy zajdą takie okoliczności, które niewątpliwem czynią, że odnośni zastępcy członków Wydziału krajowego w dotyczącym perjodzie sejmowym nie obejmą ponownie pełnienia funkcji i winna się stosować wymierzyć się mająca należytość do wysokości rzeczywiście przez zastępcę członka w tymże charakterze pobranego wynagrodzenia, pobieranego bądź w płacy stałej, bądź w dyetach, bądź w ryczałcie godzin, o ile z tych ostatnich poborów nie mają być składane rachunki.

Z tego wypływa więc — zdaniem ministerstwa skarbu — obowiązek Wydziału krajowego, względnie dotyczącego zastępcy członka, do zgłoszenia w urzędzie wymiarowym w chwili zajścia powyższych dla wymiaru należytości decydujących momentów, odnośnego aktu wyborczego a to dla uniknięcia przewidzianych w §. 79. ustawy z dnia 9. lutego 1850 szkodliwych następstw.

Ministerstwo skarbu zauważyło wreszcie, że Wydział krajowy, jako zastępca Sejmu krajowego, za zaniechanie przypisać się mającej ewentualnie członkowi zastępcy należytości, do niepodzielnej ręki z tym ostatnim w myśl §. 64. ust. 1. ustawy z dnia 9. lutego 1850 jest obowiązany.

Krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie zawiadamiając o powyższym reskrypcie ministerjalnym Wydział krajowy, zażądała od tegoż udzielenia tutejszemu urzędowi wymiaru należytości imiennego spisu zastępców członków Wydziału krajowego z poprzednich 4 okresów i uwiadomienia w tym spisie przy każdym zastępcy, czy i kiedy, tudzież przez jaki czas pełnił tenże poruczone mu funkcje i jakie wynagrodzenie temuż wypłacono, bądź tytułem płacy, bądź innych emolumentów. Nadto ma Wydział krajowy przedłożyć imienny spis wszystkich członków Wydziału krajowego i ich zastępców wybranych, względnie mianowanych na piąty w roku 1883 rozpoczęty okres wyborczy.

Bandyci bułgarscy.

Korespondent *Mosk. Wiedom.* opowiada następujące szczegóły o śmierci uczestników epizodu w Burgas, ręcząc za prawdziwość tychże szczegółów:

„Kapitan Nabokow i Bojanow ranieni w pierwszej utarczce 23. grudnia wzięci do niewoli, zostali zabici z rozkazu wydanego w Sofji. Bojanow w charakterze Bułgara z „którym nie widziano potrzeby robić sobie ceremonji, zaś Nabokowa w celu uprzątnięcia sprawy, i uniknięcia korespondencji zbytecznej co do wydania go rządowi rosyjskiemu, jako rosyjskiego poddanego. Akt sformułowany dnia 27. grudnia przez zarząd miasta Burgasu, tj. prefekta, naczelnika okręgu i inne osobistości tajemnicze, a gotowe na wszystko, był fałszywy i zrobiony w celu usprawiedliwienia się formalnego „na wszelki wypadek“, gdy do rządu rosyjskiego doszłe istotne dane o surowem okrucieństwie dygnitarzy bułgarskich: szydło z worka wyjdzie zawsze, a wiadomość o śmierci Nabokowa jest obecnie znaną powszechnie. Nabokow został zabity przez żandarma z rewolweru, któremu to zadaniem poleconem było wyjechać z nim w rzekę, wydanego przez „władzę najwyższą.“ Zapewniają, że na chwilę przed spełnieniem wyroku Nabokowa, zawiadomiono o oczekującej go karze, przyczem obrażano go sromotnie, co wszakże Nabokow przyjął zupełnie spokojnie: opowiadają też że nakazano w Sofji, aby zabójstwo upozorować ze strony oficjalnej rzekomą walką, której w rzeczywistości nie było wcale.

„Do ludzi Koburga — kończą *Wi dom.* — zostali tym sposobem więcej nowy ślad wyprawy na morderstwa, które przejęło grozą nawet przedstawicieli Europy w Bułgarji.“

Rzecz prosta, że całe to opowiadanie jest zmyśleniem. Z wiarygodnych depesz i korespondencji wiadomo dobrze, jaki był przebieg tej wyprawy bandytów, którzy pragnęli wywołać wojnę domową. Nabokow i Bojanow zasłużyli na los, jaki ich spotkał w rzeczy, a reprezentanci Europy w Bułgarji, o ile tylko nie byli przejęci grozą, ale owszem uznali działalność rządu, jako naturalny i konieczny wymiar sprawiedliwości.

Pobór wojskowy w Galicji w r. 1888

rozpocznie się 1. marca. 9. pułk piechoty: Stryj od 1. do 10. marca. Skole od 12. do 17. marca. Bolechów od 19. do 22. marca, Dolina od 24. do 30. marca, Rożniatów od 4. do 9. kwietnia, Kałusz od 1. do 13. marca, Mikołajów od 15. do 19. marca, Żydaczów od 21. do 28. marca.

10. pułk piechoty: Bircza od 1. do 8. marca Dobromil od 10. do 17. marca, Brzozów od 19. do 30. marca, Przemyśl od 1. do 15. marca, Krzywcza od 17. do 21. marca.

13. pułk piechoty: Kraków miasto od 1. do 10. marca, Chrzanów od 12. do 27. marca, Kraków pow. od 1. do 12. marca, Wieliczka od 14. do 22. marca, Dobczyce od 24. do 28. marca, Skawina od 4. do 6. kwietnia, Bochnia od 2. do 22. marca.

15. pułk piechoty: Skałat od 1. do 12. marca, Tarnopol od 14. do 29. marca, Mikulińce od 4. do 10. kwietnia, Trembowla od 1. do 10. marca, Zbaraż od 12. do 21. marca.

20. pułk piechoty: Gorlice od 2. do 17. marca, Nowy Sącz od 19. marca do 10. kwietnia, Grybów od 1. do 9. marca, Limanowa od 12. do 24. marca. Nowy Targ od 26. marca do 11. kwietnia.

24. pułk piechoty: Kołomyja od 1. do 20. marca, Kossów od 22. marca do 7. kwietnia, Śniatyn od 1. do 28. marca.

30. pułk piechoty: Lwów miasto od 1. do 17. marca, Lwów powiat od 19. marca do 9. kwietnia, Żółkiew od 1. do 13. marca, Sokal od 15. do 24. marca, Bełz od 26. do 30. marca.

40. pułk piechoty: Kolbuszowa od 1. do 15. marca, Tarnobrzeg od 17. do 30. marca, Ropczyce od 1. do 15. marca, Mielec od 17. do 24. marca. Radomyśl od 26. marca do 6. kwietnia, Rzeszów od 1. do 30. marca.

45. pułk piechoty: Sanok od 1. do 17. marca, Krosno od 19. do 28. marca, Dukla od 5. do 10. kwietnia, Ustrzyki dolne od 2. do 8. marca, Lisko od 10. do 20. marca.

55. pułk piechoty: Rohatyn od 1. do 16. marca, Bóbrka od 19. do 30. marca, Brzeżany od 1. do 14. marca, Przemyślany od 16. do 37. marca, Buczacz od 1. do 19. marca, Podhajce od 21. marca do 7. kwietnia.

56. pułk piechoty: Myślenice od 1. do 8. marca, Jordanów od 10. do 14. marca, Maków od 16. do 20. marca, Wadowice od 22. marca do 14. kwietnia. Biała od 1. do 17. marca, Żywiec od 19. marca do 10. kwietnia.

57. pułk piechoty: Dąbrowa od 1. do 14. marca, Brzesko od 16. do 29. marca, Wojnicz od 5. do 10 kwietnia, Pilzno od 1. do 10. marca, Jasło od 12. do 29. marca, Tarnów od 12. do 28. marca.

58. pułk piechoty: Stanisławów od 1. do 15. marca, Bohorodczany od 17. do 26. marca, Nadwórna od 28. marca do 11. kwietnia, Tłumacz od 1. do 14. marca, Horodenka od 16. do 30. marca.

77. pułk piechoty: Sambor od 1. do 17. marca, Drohobycz od 19. marca do 13. kwietnia, Staremiasto od 2. do 12. marca, Turka od 14. do 26. marca.

80. pułk piechoty: Złoczów od 1. do 24 marca, Brody od 1. od 22. marca, Kamionka od 2. do 20. marca.

89. pułk piechoty: Janów od 2. do 6. marca, Gródek od 8. do 15. marca, Rudki od 17. do 29. marca, Mościska od 2. do 15. marca, Jaworów od 17. do 24. marca, Krakowiec od 26. do 30. marca, Rawa od 13. do 29. marca.

90. pułk piechoty: Nisko od 1. do 3. marca, Łańcut od 15. marca do 12. kwietnia, Jarosław od 1. do 21. marca, Cieszanów od 23. marca do 12. kwietnia.

95. pułk piechoty: Borszczów od 2. do 17. marca, Zaleszczyki od 19. do 29. marca. Husiatyn od 2. do 15. marca, Czortków od 17. do 27. marca.

Z prowincji.

Grybów 21. lutego. (*Uchwała rady powiatowej*). Z okazji przypadającej w dniu 2. grudnia br. 40. rocznicy wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa, tutejsza rada powiatowa, na wniosek zastępcy prezesa, p. Edmunda Klemensiewicza, na posiedzeniu w dniu 16. bm. uchwaliła sumę 1000 złr., w 5 latach z funduszów powiatowych po 200 złr. rocznie płacić się mającą, a to celem umożliwienia utworzenia w Grybowie szkoły kołodziejsko-bednarskiej, a gdyby mimo tego datku wys. Sejm, względnie Wydział krajowy, szkoły takiej nie urządził, suma ta stanowić ma wieczysty fundusz, z którego procentów udzielane będzie stypendjum dla jednego syna włościańskiego z powiatu grybowskiego celem wykształcenia go w rzemiośle. Szkoła rzeczona, a względnie fundacja ta nosić ma nazwę imienia cesarza Franciszka Józefa I.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Hr. Andrzej Potocki, dotychczasowy attaché przy ambasadzie w Paryżu, został przeniesionym do ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu.

Nekrologja. Z Noworadomska donoszą o śmierci ks. Bronisława Ruszkowskiego, proboszcza parafji Kobiele, który przez lat 20 pełniąc gorliwie służbę kapłańską, zyskał wielki szacunek i szczerą miłość swoich parafjan. — Hr. Corti, były ambasador włoski w Londynie, zmarł w Rzymie.

Kalendarz Środa (22.): Piotra Katedry — Wrocisława. Wschód słońca o godzinie 6. min. 58, zachód o godzinie 5. min. 28.

Kalend. myśliwski. W lutym wolno polować na kozły (rogacze), lisy, słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Składki. W administracji naszego pisma złożono na weteranów z r. 1831, ze składek na nabożeństwie za poległych r. 1863 zebrane staraniem „Czytelni polskiej“ w Paskanach (Rumunja) 10 złr., p. Amalja Hieronim z Ostrowiec 3 złr.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura doby była — 7·7°C., najwyższa — 3 °C., najniższa w nocy — 11·3°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku od NE do SE. niebo przeważnie zamglone, powietrze więcej niż miernie wilgotne i mgliste, śnieg.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 23. bm. o godz. 6. wieczorem.

Kolej Karola Ludwika donosi, że zaspy śnieżne, które wywołały przerwę w ruchu pociągów na przestrzeni między Lwowem, Brodami i Podwołoczyskami usunięto o tyle, że komunikacje na tej przestrzeni będą utrzymywać pociągi dzienne, a to: nr. 7 i 8 między Lwowem i Podwołoczyskami, a nr. 107 i 108 między Krasnem i Brodami. — Pociągi nocne nr. 1, 2 (pospieszne), 9 i 10, a względnie 101, 102, 109 i 110 nie będą na razie jeszcze kursowały na wymienionych linjach.

Kolej państwowa zawiadamia, że na przestrzeni Krosno-Sanok przywrócony został tak ruch osobowy, jak i towarowy; na przestrzeni Jasło-Sanok przywrócono ruch pociągów osobowych, ruch towarowy zostaje i nadal wstrzymany; na przestrzeni Stanisławów-Husiatyn wszelki ruch pociągów dotąd wstrzymany.

Ruch kolejowy na kołomyjskich linjach lokalnych zatrzymany chwilowo, z powodu zawiei śnieżnych, został z dniem wczorajszym ponownie otwarty.

Wykład habilitacyjny p. Stanisława Niementowskiego odbędzie się we czwartek dnia 23. bm. o godzinie 12. w południe w I. sali wykładowej tutejszej szkoły politechnicznej. Prelegent wykładać będzie „O antracenie ze stanowiska nauki i przemysłu“.

Wakują posady manipulacyjne i służbowe zastrzeżone dla wysłużonych c. k. podoficerów, a mianowicie:

Posada kancelisty przy sądzie obwodowym w Samborze, ewentualnie przy innym jakim kolegjalnym lub powiatowym sądzie z terminem podań do 25. lutego; posada pedela przy zoologicznym instytucie w Krakowie, z terminem podań do 27. lutego. — Oprócz tego wiele innych posad po za granicami kraju, jako to: w Austrji, w Czechach, na Morawie itd.

Bliższej wiadomości co do warunków i dotacyj odnośnych powziąć można w biurze IV. Dep. magistratu lwowskiego.

Z chwili obecnej. Jednako dni haftuje Obecnej zimy ścieg... Śnieg padał tydzień temu I wczoraj padał śnieg. Tramwaje znowu stają, Klnąc losu dziwny zbieg, Dorożce nie przejechać, Bo... znowu padał śnieg. Jak dłużej stan ten potrwa, Z brzegu na drugi brzeg Nie przejdziesz przez ulicę, A winien będzie śnieg.... Słowem, że źle się dzieje, Lecz jakiż na to lek?... Potrzeba było sprzątać, Gdy tylko upadł śnieg!

Także tytuł. Funkcjonarjusze lwowskiego magistratu wymyślili nowy a dotychczas zupełnie nieznany tytuł. Oto na wezwaniach w sprawie taksy wojskowej rozesłanych do rozmaitych osób obok nazwiska, umieszczają godność: „taksista.“

Stowarzyszenie „Czerwonego krzyża“. Wskutek rozporządzenia ministerstwa wojny, zobowiązało się kraj. stowarzyszenie „Czerwonego krzyża“ w Galicji, urządzić szpital rezerwowy na 1000 chorych, w koszarach Ferdynanda, na wypadek mobilizacji. Do wprowadzenia w życie takiego szpitala okazała się oczywista potrzeba pewnej liczby urzędników, którzy z administracją dokładnie obznajomieni, temu zadaniu podołać będą w stanie. Owoż zarząd stow. „Czerwonego krzyża“ odniósł się do Wydziału krajowego z prośbą o podanie nazwisk tych urzędników tutejszych szpitali, którzyby za pewnem wynagrodzeniem, zechcieli objąć czynności kancelaryjne i o zezwolenie tymże do objęcia tych czynności.

Wydział krajowy zgodził się na powyższą propozycję i oświadczył gotowość udzielenia urlopów tym funkcjonarjuszom, którzyby chcieli poświęcić swe usługi towarzystwu „Czerwonego krzyża“, ale urlop ten udzielonym będzie bez wypłacania przez ten czas poborów, połączonych z dotychczasowem urzędowaniem. W obec tego wątpić należy, czy znajdą się jacy amatorowie.

Na zupę rumfordzką złożyli w handlu J. Drexlera i Synów przy placu Kapitulnym l. 2 od 11. do 18. lutego: Pan Tytus Kielanowski z Kozłowa 10 zł.

Rozdano od 11. do 18. lutego 2184 porcyj zupy i 2184 porcyj chleba.

„Aczkolwiek i atoli“. Liczne bankructwa firm żydowskich w naszem mieście kończą się najczęściej w tutejszym sądzie karnym, gdzie właściciele upadłych handlów stają oskarżeni o oszustwo i lekkomyślną krydę. W obec tego, że rozprawy te odbywają się przy drzwiach otwartych, więc też i audytorjum jest dość liczne, a składa się przeważnie z współwyznawców.

Jak lekarze dzielą się na specjalistów do rozmaitych chorób, tak i wśród adwokatów znajdują się specjaliści do poszczególnych zbrodni i występków. Jako specjalista do „lekkomyślnych kryd“ uznany jest w kołach żydowskich dr. ***, któremu przyznać trzeba, iż stara się wedle sił swoich mówić czysto po polsku stylem „literackim“, w skutek czego też używa bardzo często słów „aczkolwiek“ i „atoli“.

Otóż onegdaj zjawia się u owego mecenasa pewien kupiec żydowski, oskarżony o oszustwo i prosi go, aby przyjął obronę.

Adwokat: Dobrze, ale zapłacisz pan z góry 30 złr.

Kupiec: Panie doktor, to za wiele, dam 20 złr.

Trzy w trzy, stanęło na 25, ale bankrut postawił warunek: „*Aber, Herr Doctor, verthaidigen Sie mich mit* „aczkolwiek“ *und* „atoli“.

Łapki na ludzi urządza dessauskie towarzystwo gazowe na rozmaitych punktach miasta. Odbywa się to w ten sposób, że przy naprawie rur gazowych robotnicy towarzystwa wyjmują z chodników płyty i nie troszczą się wcale o założenie otworów. To też nie dziw, że wieczorem przy znanem oświetleniu gazowem dziury te są powodem licznych wypadków nieszczęśliwych. Obowiązkiem magistratu jest pouczyć dyrekcję niemieckiego towarzystwa gazowego, iż podobne postępowanie jest karygodne.

Z Towarz. oficjalistów. P. Feliks Bogdanowicz, właściciel Ostrowca obok Kołomyi, otrzymawszy zaproszenie z dyrekcji Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, aby wpisał ekonoma na uczestnika, nadesłał do dyrekcji tegoż Towarzystwa list w którym zawiadamia, iż nie mogąc swego (jak się wyraża) poczciwego ekonoma, dla podeszłego wieku wpisać na uczestnika, zapewnił mu emeryturę we własnym majątku, a na rzecz Towarzystwa będzie co roku składał pewien datek.

Z telegrafu. W Sądowej Wiszni otwartą została dnia 18. bm. stacja telegrafów połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Zapiski policyjne. Skradziono 12 słoików konfitur i malinowego; 3 koszule męskie znacz. lit. N., 2 koszule damskie i 2 prześcieradła nacz. lit. P. A., oraz poszewki znacz lit. E. A. — Zgubiono 7 lub 8 kluczyków na żelaznem kółku. — Znaleziono I. i IV. tom powieści „Monte Christo“ na ławce w ogrodzie Miejskim; laskę z toporkiem na ul. Akademickiej. — Zakwest. czarną niedokończoną spodnicę i łańcuch od wozu.

Fundacja imienia Windthorsta, przeznaczona na budowę kościoła katolickiego w Hanowerze, wzrosła już do 100.000 marek. Jak wiadomo, dr. Windthorst obchodzić będzie dnia 29. maja uroczystość swego złotego wesela. *Germania* wzywa zatem katolików niemieckich do dalszych składek, ażeby w dzień złotego wesela uwielbianego przywódcy stronnictwa katolickiego wręczyć mu można całkowitą na budowę kościoła potrzebną sumę i spełnić przez to samo najgorętsze jego życzenia.

Wędliny we Francji. *Kurjer Warszawski* donosi: Dla handlujących, a zwłaszcza hodowców trzody chlewnej, otwiera się nowe i zyskowne pole zbytu. Oto w tych dniach znany lekarz tutejszy, dr. Leon Dudrewicz, otrzymał od jednego z inspektorów targowych Paryża formalną odezwę następującej treści: „Handlujący wędliną w Paryżu na ogólnem zgromadzeniu postanowili zerwać dotychczasowe stosunki z dostawcami niemieckimi, a natomiast sprowadzać gotowe produkty z Królestwa Polskiego, Galicji i Serbji.“ Autor listu, powołując się na osobistą i dawną znajomość, uprasza dra D., aby zechciał przyjąć na siebie obowiązki informatora w sprawie handlu wieprzowiną Królestwa z rynkami paryskiemi. Hurtownicy i składnicy paryscy jeszcze przed zapadnięciem nowej uchwały starali się zaczerpnąć źródłowych wiadomości co do praktykowanych u nas cen wieprzowiny. Rezultaty badań okazały się pomyślnemi i dla francuskich handlujących korzystnemi. Według brzmienia pomienionego listu, Francuzi żądają stałego nadsyłania na ich rynki i hale już należycie przygotowanych szynek, boczków bez tłuszczu oraz kiełbas, przyrządzanych na sposób polski. Dr. D., pojmując dobrze korzyści, wynikające dla kraju z urzeczywistnienia nadesłanej propozycji, chętnie przyjął włożony nań obowiązek i w tym celu zbiera dane z całego kraju, odnoszące się do hodowli trzody, produkcji wędliny, oraz cen wymaganych przez producentów.

Poszukiwacz złota z Żurawna. Miasteczko Żurawno, położone nad Dniestrem we wschodniej Galicji, dowiedziało się przed miesiącem, że zaginiony oddawna jego obywatel powrócił do kraju milionerem. Rzecz miała się jak następuje:

Pewnego pięknego poranku rozeszła się po Żurawnie wiadomość, że ogród miejscowego burmistrza, prawdziwa i jedyna ozdoba miasteczka, został przez noc zupełnie spustoszony a psy, wierne stróże gospodarstwa, potrute. Oczywista, oburzenie wśród mieszkańców panowało okropne a wszyscy bez wyjątku wskazywali jednego, jako złoczyńcę, mówiąc: „Nikt inny tylko Ignacy to uczynił.“ Tym Ignacym był niejaki Hönigsman, którego po całych dniach i nocach jedynem było zajęciem włóczyć się po wszystkich szynkach. Nikt nie wątpił, że tylko on mógł popełnić tak straszne bezprawie i pozbawić spokojnych mieszkańców ostatniej przyjemności przechodzenia się po „wspaniałym parku“.

Burmistrz postanowił pociągnąć „Ignaca“ do odpowiedzialności, ale zanim to uskutecznił, sam ojciec „zbrodniarza“ wydał na niego sąd, oświadczając mu kategorycznie, ażeby poszedł sobie w świat i nie pokazywał mu się więcej na oczy. Było to zatem formalne wygnanie.

„Odepchnięty Ignac“, nie namyślając się długo, wsiadł na tratwy z flisakami odpływającymi Dniestrem, wyjeżdżając w dalekie kraje, nie zdając sobie jednakowoż sprawy, dokąd właściwie się udaje.

Kilka lat upłynęło od opisanych powyżej wypadków, kiedy w Konstantynopolu w porcie Said, oparty o bal napełniony różnemi towarami, leżał wynędzniały tragarz, goniąc myślą do czasów ubiegłych. Był to ów „Ignac“, ale jakżeż niepodobny do dawnego łobuza. Ręce spracowane, twarz dziwnie zadumana i poważna. To szkoła cierpień zrobiła z niego człowieka statecznego. Losy zagnały go początkowo do Odesy, następnie do Konstantynopola, gdzie w porcie Said pełnił funkcje tragarza. Od chwili, gdy nauczył się pracować, inne myśli zaprzątały jego głowę — chciał zostać bogatym — a jako tragarz nie mógł przecież o tem nawet pomyśleć.

W kilka miesięcy potem spostrzegł on pewnego razu kupiecki okręt angielski, który udawał się do Australji, który to kraj był wówczas dla wszystkich awanturników niejako ziemią obiecaną. O Australji słyszał Hönigsman bardzo wiele dobrego i ciekawego i dlatego coś go tam ciągnęło. Pewnego dnia wylądował Hönigsman w Australji. Marzył o bogactwach, których znaleźć się spodziewał na polach złotodajnych, ale niestety, zamiast bogactw, znalazł tam chorobę w postaci dysenterji, która go powaliła na łoże. Długie tygodnie wymizerowały go w zupełności, nędza zaglądnęła mu znowu w oczy i gdyby nie pewien jego krajan, który zajął się nim byłby zginął opuszczony.

Po chorobie rozpoczął Hönigsmann pracować w kopalniach złota, a odejmując sobie niemal od ust, uskładał w ten sposób mały kapitalik. Posiadał zatem już środki, za pomocą których mógł po części urzeczywistnić swą ideę. Podjął się zaopatrywania poszukiwaczy złota we wszystkie potrzebne im przedmioty. W małym sklepiku, który otworzył w złotodajnych minach, znaleźli mieszkańcy puszczy wszystko, czego mogli zapotrzebować. Handel Hönigsmanna przybierał coraz większe rozmiary i w ten sposób po niedługim czasie miał się dość dobrze. Ożenił się, otrzymawszy od swego teścia kawałek opustoszałego pola. Po latach odkryto na tym gruncie złotodajną minę, która okazała się na spodziewanie obfitą. W jednej chwili „Ignac“ stał się człowiekiem bogatym. Szczęśliwe przedsiębiorstwa powiększały z roku na rok jego majątek, aż nareszcie stał się miljonerem. Złote sny tragarza urzeczywistniły się w zupełności. Przed niespełna pół rokiem opuścił Hönigsmann Australję, udając się do Europy.

Czterdzieści trzy lat upłynęło od owego czasu, gdy Ignacy Hönigsmann opuścił swe rodzinne miasteczko Żurawno. Obecnie liczy przeszło 60 lat, włosy i broda siwe. Przed miesiącem przybył właśnie do Europy, chciał bowiem ujrzeć swoich rodziców, jeżeli los pozostawił ich jeszcze przy życiu. W małym domku w Żurawnie, którego obraz nigdy nie wyszedł mu z pamięci, mieszkali jednak ludzie, którzy nazwiska Hönigsmanna wcale nic słyszeli i nie wiedzieli czyli taka rodzina istniała kiedyś w Żurawnie. Starsi mieszkańcy zapewniali jednak Hönigsmanna, że rodzice jego wyprowadzili się już dawno do Wiednia. Ojciec miał umrzeć, ale matka podobno żyje. Rzeczywiście dawny „Ignac“ udał się do Wiednia, gdzie odszukał swą matkę, mieszkającą w piwnicy przy „Blüthengasse“. Przybywszy na miejsce znalazł swą matkę staruszkę okrytą łachmanami i żyjącą w największej nędzy. Hönigsman starał się przygotować staruszkę na tę niespodziankę. Z początku słuchała staruszka opowiadania głucho i bez poruszenia, później jednak obudziła się w niej pamięć przeszłości. Syn, którego 43 lat nie widziała, dał się jej ostatecznie poznać. Nie długo jednak cieszyła się tem szczęściem, starość, nędza stargały jej siły i ulegając im, zmarła niedawno we Wiedniu. Hönigsmannowi pozostał jeszcze jeden obowiązek do spełnienia, to jest pochowania rodziców w wspólnym grobie. Z krajem nic go nie wiązało, nie miał i nie znał tutaj nikogo. Po śmierci rodziców i wszystkich krewnych ojczyzna stała mu się obcą. Przed kilkoma tygodniami odjechał do Tryestu, a ztamtąd powrócić ma znowu do Australji.

Praktyczne przepisy wydane zostały w Warszawie dla utrzymujących hotele, domy zajezdne i pokoje umeblowane, opracowane przez wydelegowaną *ad hoc* komisję w r. z. Przepisy te pouczają, w jaki sposób ma być zachowany porządek wewnętrzny w pomienionych zakładach, oraz w jaki sposób załatwiane być mają formalności meldunkowe i paszportowe. Przepisy te powinny być obowiązkowo wywieszone w każdym numerze hotelu, domu zajezdnego lub też pokojów umeblowanych.

Ciekawa sprawa. Donoszą z Warszawy: Senat ma w tych czasach rozstrzygnąć kwestję wynikłą ze skargi kasacyjnej, czy sąd okręgowy ma prawo sądzić sprawę przez całą noc. Kwestja powstała ze skargi podanej o to, iż po osądzeniu jednej sprawy sąd odeski przystąpił o godz. 9. wieczorem do rozbioru innej sprawy kryminalnej, co potrwało do samego rana. Strona podała skargę kasacyjną, motywując ją tem, że przysięgli i sędziowie znużeni tak długo trwającem posiedzeniem, nie mogli poświęcić należytej uwagi okolicznościom sprawy, o której wyrokować im wypadło.

W Londynie zmarł przed kilkoma dniami bogaty kupiec. Lekarz, po zgonie tego pacjenta, wyraził się przed wdową, że byłoby bardzo pożądanem sekcjonować trupa, albowiem zmarły cierpiał na tę samą chorobę, jaka teraz dolega niemieckiemu następcy tronu. Wdowa o propozycji nie chciała ani słyszeć. Ale lekarz porozumiał się z grabarzami, w nocy w towarzystwie swoich asystentów wpadł do trupiarni i odciął zmarłemu głowę. Do najwyższego stopnia oburzona rodzina udała się o pomoc do policji, która też kilka osób już aresztowała.

Dzwony w haremie. Jedna z większych odlewni dzwonów w Wiedniu wysłała temi dniami cały tuzin dzwonów najrozmaitszej wielkości do Konstantynopola. Użytemi być mają w haremie sułtana, w którym wszystko odbywa się na komendę. Innego dzwonu używają tam, budząc rano mieszkanki haremu, innym ogłaszają im godzinę snu, a jeszcze innym czas posiłku itd.

† Franciszek Momocki, radny miasta Lwowa, przełożony korporacji ślusarskiej, zmarł onegdaj we Lwowie w 59 roku życia. Między rzemieślnikami cieszył się zmarły wielką wziętością, a jako człowiek prawego charakteru, nadzwyczaj pracowity i sumienny zdobył sobie ogólny szacunek.

Dzieciobójstwo. W kloakach domu przy ulicy Kościuszki l. 4, znaleziono onegdaj popołudniu nieżywe nowonarodzone dziecko płci żeńskiej. Zwłoki dziecięcia zupełnie zmarznięte odstawiono do kostnicy szpitalnej, zaś poszukiwania za wyrodną matką zarządzono.

Napad. Jan Kruhły napadł onegdaj koło kościoła św. Anny, gospodarza gruntowego Herasyma Kiwana i pobił go, zaś parobka Wasyla Artymowicza, stającego w obronie Kiwana skaleczył ciężko w głowę. Awantura przybrała ogromne rozmiary, gdyż publiczność ujęła się za pobitymi, aż wreszcie zjawiła się straż policyjna celem aresztowania Kruhłego. Tenże jednak położył się na ziemi i nie chciał w żaden sposób powstać. W skutek tego zaniesiono go do policji a ztąd dorożką odstawiono do aresztu.

W obronie kochanka. Niejaki Wojciech Szuściński znany jest lwowskiej policji doskonale jako niebezpieczny złodziej. On zaś ma kochankę pannę Marją Gembarzewską, która kocha go nad życie, i dlatego kradnie i rabuje z nim razem. Wreszcie onegdaj Szuściński znowu wszedł w konflikt z władzą bezpieczeństwa a żołnierz policyjny Auster prowadził go do aresztu. W drodze przyskoczyła nagle do żołnierza Gembarzewska i pchnęła go w piersi chcąc tem ułatwić ucieczkę kochankowi. Żołnierz jednak jako mąż dzielny i odważny nie przestraszył się kobiety, owszem kochanka wraz z nią sprowadził na inspekcję policyjną, zkąd ich znowu pod silną eskortą odesłano do „furdygi.“

Na rogatce Janowskiej przytrzymano Andrucha, Kiwana, który miał 2 koguty i 4 kury. Jak się następnie okazało, Kiwan włamał się do stajni Borucha Reislera i tam kradzież tę popełnił.

Kradzież w magazynach wojskowych. Przypadkiem wpadła onegdaj policja na ślad kradzieży, dokonanej prawdopodobnie w magazynach wojskowych. Oto aresztowano niejaką Paulinę Wurm za podejrzane posiadanie koca wojskowego. Sprawdzono następnie, że koc ten dała Wurmowej do sprzedania jej współlokatorka Aniela Jastrzębska, w której mieszkaniu dokonano natychmiastową rewizję. Znaleziono kilkanaście sztuk bielizny wojskowej i sprawdzono, że J. posiada jeszcze u pewnego chłopa we wsi Stare Sioło kufer napełniony płaszczami i bielizną wojskową. Tłumaczenie się Jastrzębskiej, jakoby rzeczy te kupiła na placu Krakowskim od jakiegoś żyda, jest oczywiście kłamliwe. Dochodzenie policyjne w toku. Jastrzębska uwięziono.

Wieczorek towarzyski urządzony staraniem Towarzystwa prawniczego, odbędzie się w sobotę dnia 25. bm. o godzinie pół do 8. wieczorem w sali Frohsinu. Program wypełnią produkcje muzykalne i deklamacyjne.

Korespondencja redakcji. Wny p. Łętowski we Lwowie. Prosimy o podanie nam adresu, gdyż inaczej nie możemy załatwić wiadomej sprawy.

Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego“ P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego **80** tomów za **25** zł. (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryeli) 5 tomów za **5** zł. **40** ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś posyłki ponosi odbiorca.

Artur Schopenhauer.

(W stuletnią rocznicę).

W dniu 22. bm. świat uczony niemiecki obchodzi stuletnią rocznicę urodzin jednego z swych wielkich myślicieli, który za życia nie mógł się doczekać uznania i o sobie wyrzekł:

„*Ich bin nicht für ein Geschlecht da, sondern für viele.*“

Artur Schoppenhauer ujrzał światło dzienne dnia 22. lutego 1788 roku, w Gdańsku. Matka jego Joanna, córka senatora Trosina, była utalentowaną powieściopisarką; siostra Adela, cenioną słusznie nowelistką. Ojciec Artura, zamożny przemysłowiec, przeznaczał go do stanu kupieckiego i w tym też kierunku kształcił się młodzieniec za granicą, w Anglji i we Francji.

Dopiero po śmierci ojca, w 21. roku życia, wstąpił Schopenhauer na wydział filozoficzny w Getyndze, poczem studjował w Berlinie, gdzie Fichte go wydalił z grona swych słuchaczów, i w Jenie. Po wykończeniu swego pierwszego dzieła: „*Die Welt als Wille und Vorstellung*“ (Lipsk 1819), udał się do Włoch i po powrocie habilitował się na wszechnicy berlińskiej — bez powodzenia.

Rozjątrzony przeciw profesorom filozofji, „cofnął“ się w zacisze domowe w Frankfurcie nad Menem, gdzie osiedlił się na stałe od r. 1831.

Zmarł na udar płucny dnia 21. września 1860 roku. Z licznych dzieł filozoficznych Schopenhauera największem powodzeniem i popularnością cieszyły się jego „*Parerga i Paralipomena*“ (Berlin 1851), zbiór mniejszych rozpraw, w liczbie których wyróżnia się rozprawka „*Gegen die Philosophieprofessoren*“ tonem niepohamowanej niczem namiętności, oraz rozprawa „*Uiber das Geistersehen*“, zdradzająca widoczną skłonność autora do misty-

czymu. Ogólne wydanie dzieł Schopenhauera nastąpiło po jego śmierci za staraniem Frauenstädta. Obejmuje takowe sześć tomów.

Jako autor, doczekał się Schopenhauer uznania aż u schyłku żywota, a raczej po śmierci. Przyczyną tego był system filozoficzny, łączący w sobie najskrajniejsze kontrasty ostatecznego realizmu. Obrona pesymistycznych poglądów na świat, przeprowadzona z świetną elokwencją, nienawiść jego wobec „szkolnej filozofji" i popularny, choć pełen głębokości styl jego pomniejszych rozpraw, zapewniły mu liczne grono zwolenników, zwłaszcza w kołach światowców.

Jako taki znalazł wprawdzie licznych zwolenników-dyletantów, nie stworzył jednak szkoły filozoficznej w ściślem tego słowa znaczeniu.

We Francji przyczynił się do jego sławy Foucher de Careil, w Anglji H. Zimmern.

W Niemczech Hartmann, jakkolwiek zapiera się pesymizmu, Hahnsen Lindner i inni liczą się do wyznawców apostoła pesymizmu. Największe wszakże zasługi około komentowania i wydawnictwa dzieł zgasłego myśliciela położył Frauenstädt, który stworzył niejako osobną literaturę Schopenhauerowską.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Szereg odczytów, urządzanych corocznie w czasie wielkopostnym przez lwowski oddział Towarz. pedagogicznego, rozpoczął onegdaj p. dr. Ludwik Finkel, docent na tutejszym uniwersytecie. Szan. prelegent, znany w świecie naukowym z kilku cennych prac historycznych, wybrał sobie tym razem za przedmiot wykładu charakterystykę Zygmunta Augusta, tem ciekawszą, że król ten już dla współczesnych był postacią zagadkową. Jedni go sławili, prawie ubóstwiali, inni źle o nim mówili, nienawidzili. Ta różnica sądów przeszła i do historji i dotychczas w niej panuje. Czemże to wytłumaczyć, gdzie leży klucz do zrozumienia charakteru tego króla i jego czynów — zapytuje prelegent.

Zygmunt August wychował się pod okiem Bony, wśród Włochów Andrea Silvio Siculus i Piotr Opaliński, oddany zupełnie królowej. Wychowanie to pod względem nauk zadowalniające, nie wyrobiło w królu samodzielności; bawił się tylko w niewiast gronie w rycerskich zaś sztukach nie ćwiczył się; a przedewszystkiem słuchał matki, bo w jej orszaku znalazł ją jedną świadomą swych celów i na wędzidle dwór cały trzymającą. Stawiano mu wprawdzie za przykład ojca, ale ten wydaje się już wówczas jak „posąg ich Bona osoba", ulegając zupełnie Bonie.

Wpływ tego wychowania, mówił dalej szan. prelegent, okazuje się najlepiej w chwili, kiedy młody Zygmunt August wstępuje w związki małżeńskie z Elżbietą rakuską. Nie troszczy się wcale początkowo o żonę, bo „matka mu nie każe." Matka się gniewa że obok niej staje druga, młoda królowa, a ona schodzi do tytułu starej królowej. Elżbieta pozyskuje sobie całe otoczenie, małżonka jednak ująć nie może, bo ten się boi pani matki. Bona, aby zapobiedz zbliżeniu się małżonków, wysyła syna na Litwę; żona jego zostaje na dworze. Ale środek ten nie odnosi pożądanego skutku. Syn wydobywszy się raz z pod macierzyńskiej opieki, zmienia się od razu. Po 11 miesiącach rozłąki, spotkawszy się z żoną w Brześciu, żyje wzorowo, a nienawidzi odtąd matki, która tak długo nie pozwoliła mu zaznać szczęścia małżeńskiego. Z uległego syna staje się przeciwnikiem matki; budzi się w nim jakby druga natura.

Zygmunt albo kocha, ulega — albo nienawidzi, unika; pośredniej drogi nie zna. Ta jego namiętność tłumaczy nam wiele epizodów życia jego: namiętną miłość dla Barbary, wzgardę i wstręt ku Katarzynie, ciągłe walki, które przechodzi w swej duszy. W tych walkach zaś widzimy zawsze jakby dwóch ludzi ze sobą się borykających, jakby owa krew włoska i Jagiellońska, namiętność i godność, uczucia gorące i obowiązki ze sobą się nie znosiły. Wyszedł Zygmunt August z połączenia dwóch światów.

Tę doniosłość jego charakteru widzimy w życiu i panowaniu. Jest łagodny, łaskawy, przebaczający, ale zarazem mściwy, podejrzliwy i nieubłagany. Zwierza się chętnie, a jest skrytym; radzi się w najważniejszych sprawach, a wedle rad nie postępuje; sprawiedliwy, a dopuszcza się gwałtów i postępuje nieprawnie. Słowem zlały się w nim niby zasady pisane dla królów przez Modrzewskiego i Machiavella, tak różne, tak odmienne, jak natura włoska i polska.

Stanowisko jego do reformacji wynika z obawy rozruchów podobnych do wojen we Francji; z braku zdeklarowanych stronnictw w kraju; z przywiązania do religji katolickiej i łudzenia się nadzieją rychłego połączenia powaśnionych.

W panowaniu jego widzimy również dwie epoki zupełnie do siebie niepodobne: przed wojną z Moskwą i po niej. W pierwszej, w obec programu egzekucji i unji, zajmuje odporne stanowisko, zwleka, usuwa jej artykuły, doniosłości ich nie pojmuje. Po wojnie, którą uważał za najważniejszą dla Polski, zachowuje się zupełnie inaczej. On sam egzekucję podnosi, doprowadzenie unji za cel życia sobie stawia. Mimo odmiennych zapatrywań Radziwiłła Czarnego, owego powiernika i doradzcy, doprowadza ją do skutku i zostawia w testamencie narodowi całemu, Polsce i Litwie: miłość, zgodę, jedność; „błogosławień two tym, którzy unję mocno trzymać będą; przeklinając te, które sieją niezgodę między bracią."

Z krótkiej tej już treści łatwo powziąć przekonanie, że odczyt był nader zajmującym, szczególnie, iż prelent wygłaszając go z pamięci w obec bardzo licznie zgromadzonej publiczności, nie zapomniał ani o wytwornej formie, ani o odpowiedniem okraszeniu go rozmaitemi ciekawemi epizodami. Niemniej za zaletę poczytać należy dr. Finklowi, że miał na uwadze publiczność uczęszczającą na wykłady, a składającą się z osób rozmaitego wieku i stopnia wykształcenia. Rzecz to nie małej wagi. Odczyty takie wtedy tylko nie chybią celu, jeśli będą traktowane popularnie, jeśli jak ten właśnie, zdołają zająć całą zgromadzoną publiczność i tem samem obudzić w niej chęć dalszego kształcenia się, przypomnieć rzeczy wyszłe z pamięci lub wiadomości posiadane uregulować pod względem krytycznym.

W końcu jedna uwaga odnosząca się do publiczności. Skoro odczyt zapowiedziany na godzinę 6tą, nie wypada przychodzić o pół do 7. i przeszkadzać zarówno prelegentowi jak słuchaczom.

Z teatru. Dziś „Ojciec Konstantyn." — Jutro „Napój miłosny" z p. Mansour i p. Vicinim. — W piątek po raz pierwszy komedja Mozera „Z przyjemnością."

Dyrekcja otrzymała do wystawienia: „Ptaki niebieskie," komedję w 4 aktach Przybylskiego i „Pospolite ruszenie," komedję w 4 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Panna Helena Zimajer, córka pani Zimajer, wystąpi po raz pierwszy na naszej scenie w poniedziałek jako Lincia w „Dzieciakach" Swiderskiego.

Pierwszy występ p. Hellerównej, znanej ze ślicznego głosu uczennicy p. Souvestrów, odbędzie się na scenie teatru hr. Skarbka dnia 15. marca b. r. w roli Carmeny. Wiadomość tę zaczerpniętą w sekretarjacie teatralnym, podajemy jako odpowiedź na zapytania ze strony publiczności, interesującej się tą utalentowaną stypendystką Wydziału krajowego.

Pan Mieczysław Kamiński, zaszczytnie znany tenorzysta, otwiera we Lwowie szkołę operową, która będzie mieć na celu wykształcenie w przyszłości opery polskiej.

Program koncertu Bianca Bianchi, który odbędzie się w „Sokole" d. 26. bm. o godz. 7 wieczór, z uprzejmym współudziałem pani Marji Adelmann Majewskiej i panny Wandy Likendorf. Program jest następujący: 1. Liszt: Fantazja węgierska z akomp., odegra panna W. Likendorf. 2. Bellini: Arja z op. „Lunatyczka," odśpiewa koncertantka. 3. Chopin-Reinecke: Larghetto, odegra pani Adelmann-Majewska. 4. Verdi: Arja z op. „Rigoletto," odśpiewa koncertantka. 5. Koliwoda: Skowronek, pieśń, odśpiewa koncertantka. 6. a) Liszt: Sonetti di Petrarca, b) Rubinstein: Air de ballet de l'op. Feramors, odegra pani Adelmann-Majewska. 7. Thomas: Romans z op. „Mignon," odśpiewa koncertantka. Fotel 4 złr., krzesło 3 złr., drugorzędne 2 złr., wstęp 1 złr. 20 ct. Biletów dostać można u p. Marka, w księgarniach pp. Gubrynowicza i Szmidta, Seyfartha i Czajkowskiego i w cukierni p. F. Grossa. Bilety zamówione odebrać należy do czwartku wieczora.

„Swiata", dwutygodnika ilustrowanego, wyszedł numer 4., odznaczający się się równie jak poprzednie obfitą treścią, pięknemi ilustracjami i ładną formą zewnętrzną. Znajdujemy w tym numerze dalszy ciąg powieści Kraszewskiego pt. „Murowanka", wiersz Deotymy: „Pod niebieską chorągwią", rozprawę Wł. Zagórskiego: „Magnetyzm i hypnotyzm", szkic krytyczny dra Giermana: „Wędrówki po literaturze niemieckiej" i rozprawę Z. Noskowskiego pt. „Piętno narodowe w sztuce muzycznej". W dziale ilustracyjnym znajdujemy kopje projektów do pomnika Mickiewicza, tj. projekta Teodora Riegera, Cyprjana Godebskiego i Walerego Gadomskiego, oraz klichotypie obrazów Fałata: „Popielec" i Bakałowicza: „Uczta z czasów odrodzenia." — Urozmaicają numer rozprawka o Eugenjuszu Labiche i sylwetka humorystyczna: „Śmierć Sokratesa", wreszcie obfita kronika literacka i artystyczna. — Jako dodatek dołączony jest pierwszy arkusz powieści Matyldy Sarras pt. „Siostry ślubne".

„Kłosów" nr. 1181. zawiera: Branki w jassyrze, powieść przez Deotymę (C. d.). — Ustawa o ważności zapisów, przez W. Andrychiewicza (Dok.) — Ruch literacko-naukowy, przez K. — Przegląd artystyczny, przez Henryka Struvego. — Listy z Czech, przez Edwarda Jelinka. — Chrystus, powołujący Jakóba i Jana. — Ewunia i Mickiewicz. — Korespondencja z Kamieńca Podolskiego. — Przegląd polityczny. — Pokłosie. — Do redakcji *Kłosów.* — Odpowiedzi od redakcji. — Ogłoszenia. — Ryciny: Organy w kościele Koniecpolskim, rysował J. Konopacki. Ewunia. Chrystus, powołujący Jana i Jakóba, obraz Ernesta Zimmermana. Przygoda śmieciarki, rysunek Stanisława Lenca. — W dodatku: 7. arkusz powieści p. t. „Nowenna Colletty", oraz 7. arkusz komedji Bałuckiego p. t. „Dom otwarty".

Ruch stowarzyszeń.

Zebranie rady nadzorczej towarzystwa prywatnych oficjalistów odbędzie się dnia 16. marca br.

Pogadanka członków towarzystwa prawniczego odbędzie się w czwartek dnia 23. br. o godzinie pół do 7. wieczorem w lokalu własnym ul. Karola Ludwika l. 3, II. piętro. Na porządku dziennym: 1. O przekazie długów hipotecznych na rachunek ceny kupna i jego skuteczności w obec wierzycieli hipoteczn. Referent dr. Zygmunt Lilienfeld. 2. *Jus accrescendi* przy dziedziczeniu *ab intestato* i prawo przepadłości według austrjackiej ustawy cywilnej (§ 562 i 760). Referent radca dr. Edward Bauch.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę dnia 22. bm. o godzinie 6. wieczorem, w sali Fizyki szkoły realnej (II. piętro).

Przegląd polityczny.

* Wydział krajowy styryjski odniósł się do galic. Wydziału z prośbą nadesłania mu wszystkich sprawozdań sejmowych w kwestji projektowanego zaprowadzenia przymusowej asekuracji i pociągnięcia towarzystw asekuracyjnych do przyczyniania się do kosztów utrzymania straży ochotniczych. Wydział kraj. styryjski chce przedmiot ten zbadać gruntownie i na następnej sesji przedłożyć Sejmowi sprawozdanie, a ewentualnie projekt do ustawy.

* Magistrat miasta Trientu wniósł na ostatniej sesji do sejmu tyrolskiego petycję z projektem utworzenia tamże przy kasie oszczędności oddziału hipotecznego. Z uwagi jednak na to, że wydawać się mające listy zastawne, mają być przez kraj gwarantowane, sejm tyrolski nie załatwił tej sprawy ostatecznie, ale polecił wydziałowi kraj. zbadać ją i na następnej sesji przedłożyć stosowne wnioski.

Wydział krajowy, chcąc z tego zadania wywiązać się należycie, odniósł się obecnie do wszystkich wydziałów krajowych z prośbą o nadesłanie mu wszelkich do tej sprawy odnoszących się sprawozdań, statutów oraz przepisów wykonawczych.

* W bardzo obszernym artykule podaje wojskowy współpracownik *Pester Lloyda* wszechstronnej a surowej krytyce instytucję ochotników jednorocznych, tak jak ona obecnie po 18 latach istnienia, się przedstawia. W tym okresie czasu służyło w armji 46 966 ochotników, z których tylko 13.482 osiągnęło stopień oficerski. Choć i ta cyfra na oko poważnie wygląda, to jednak zdaniem autora artykułu jest zbyt małą, nie przedstawia nawet ⅓ części i świadczy o brakach lub wadliwościach ustawy, która tę instrukcję do życia powołała. Zamiarem i myślą przewodnią jej twórców było, aby w zamian za rozliczne przywileje, których ochotnicy jednoroczni w stosunku do reszty popisowych zażywają, ci oddawali armji rokrocznie znaczny procent oficerów rezerwy. Tymczasem sądząc z rezultatów, ucząca się młodzież widocznie inaczej pojmuje te swoje obowiązki, bo jak tylko może, stara się ich pozbyć wraz z mundurem i wogóle uważa służbę wojskową za złą konieczność. Tak jednak być nie powinno, w obec prawa i państwa, wszyscy mają jednakowe ciężary, obowiązki i korzyści, wszyscy też — czy to ukończony gimnazjasta, czy chłop, czy rzemieślnik — powinni tym obowiązkom w równej mierze i w równych warunkach zadość czynić. Autor artykułu kończy wezwaniem, aby ustawa o służbie wojskowej doznała reformy w tym duchu, mianowicie, aby obmyśleć i w niej pomieścić jakieś represalja moralne dla młodzieży opieszałej i lekceważącej sobie doniosłe znaczenie obowiązków służby wojskowej. Autor nie powiedział tego wyraźnie, lecz ręczymy, że miał na myśli propozycję, aby tacy jednoroczni ochotnicy, którzy po roku służby nie złożą egzaminu oficerskiego, niejako za karę, służyć musieli dłużej o rok lub nawet dwa lata w czynnych szeregach.

* Pomiędzy rządem rosyjskim a Watykanem odbywają się obecnie półurzędowe rokowania, zdążające do wynalezienia jakiegoś *modus vivendi*. Pierwszy krok w tym kierunku uczyniła Rosja: był nim telegram gratulacyjny cara Aleksandra III., wysłany z okazji jubileuszu Leona XIII. W odpowiedzi na ten telegram wyraził papież życzenie przywrócenia pokojowych i uregulowanych stosunków pomiędzy Watykanem a Petersburgiem, potrzebnych w obopólnym interesie. W Watykanie mają niepłonną nadzieję, iż właśnie w tej chwili gdy car w rządzie włoskim upatrywać musi swego przeciwnika, jest najstosowniejsza pora ku temu, ażeby skłonić go do pewnych ustępstw. W depeszy gratulacyjnej wyraził car nadzieję, iż wysoka mądrość Leona XIII. potrafi znaleźć środek pogodzenia interesów katolików z zasadami prawa — koła watykańskie zapewniają, iż Kościół katolicki zawsze w tym stosunku znachodzi się do każdego państwa jeżeli tylko prawa jego opierają się na moralności, zasadach etyki i sprawiedliwości i religijnej tolerancji obok wolności sumienia. Taki stan rzeczy właśnie nie zachodzi w Rosji, trudno więc będzie Watykanowi znaleźć odpowiednią drogę.

* *Nowosti* zaznaczając pokojowy nastrój chwili, zwracają uwagę na to, jak wielu przyjaciół Rosja może znaleźć teraz wśród państw i ludów europejskich. „W Anglji — mówią one — istnieje wpływowa partja, zapatrująca się bardzo nieprzychylnie na przewagę niemiecką. Cała Francja—po naszej stronie. Belgja i Holandja mają powody obawiać się o nietykalność swoich terytorjów. Danja, tylko z konieczności akceptuje dokonaną na sobie amputację. Serbowie i Rumunie wiedzą dobrze o tem, że liga pokoju w żadnym razie nie zapewni zwycięztwa ich dążeniom narodowym. Wiele ludów Austrji uważa wojnę z Rosją za wojnę bratobójczą. Grecja niedawno temu miała sposobność przekonać się, jak niesprawiedliwie Europa traktuje jej legalne życzenia. W całej Europie objawia się niezadowolenie z systemu militaryzmu i nieustannego, pełnego obaw wyczekiwania, podkopującego dobrobyt narodów. Jakże swobodnie odetchnęłyby te wszystkie żywioły jak dzielnie przyłączyłyby się do walki, gdyby wiedziały, że taka siła jak Rosja, stoi po ich stronie! Wtedy może nic by nas nie potrzebowało obchodzić usposobienie Berlina i Wiednia, ponieważ dyplomacja zachodnia pospieszyłaby wnet uczynić zadość skromnym żądaniom Rosji, opartym na uznanem przez całą Europę prawie traktatowem."

* Mowa Flourensa wywołała, jak wiadomo we Włoszech pewne rozdrażnienie. Obecnie sam mowca stara się za pośrednictwem korespondenta *Timesa* ułagodzić to pierwsze wrażenie, twierdząc, że nietylko nie miał zamiaru drażnić uczuć włoskich, ale owszem ceni on w wysokim stopniu przyjaźń sąsiedniego państwa i przekonania te, czynem postara się zadokumentować. Wreszcie zapewnił, że głównym jego celem jest utrzymanie pokoju, tak długo jak długo da się to pogodzić z interesami i honorem Francji. Tymczasem o stosunku Francji i Włoch krążą jak najsprzeczniejsze wieści; podczas gdy z jednej strony sygnalizują poprawienie się stosunków wzajemnych i pewność zawarcia handlowego traktatu, z drugiej donoszą o gorączkowej czynności, jaka panuje w arsenałach włoskich.

(Telegramy z innych pism).

Budapeszt 19. lutego. Minister Trefort miał zachorować skutkiem rozdrażnienia wywołanego oporem księcia prymasa w sprawie kongruy. Ten sam powód ma go nawet skłonić do ustąpienia. (*Post*.)

Paryż 19. lutego. Według nadeszłych tu wiadomości z Chin prowincja Mandżurja wygląda jak jeden wielki obóz. Nagromadzone tam wojska zaopatrują w broń odtylcową. Te i inne oznaki zbrojenia wskazują, że w razie konfliktu w Europie Chiny zamierzają odegrać również pewną rolę. (*Montag-Frühblatt*).

Genewa 19. lutego. *Trybuna* dowiaduje się, że rząd niemiecki miał rzekomo przedłożyć radzie związkowej dowody, iż jeneralny sztab francuzki projektuje przeprowadzenie wojsk przez terytorjum szwajcarskie koło Bazel, ofiarując w zamian sojusz gwarantujący neutralność Szwajcarji. Rząd szwajcarski miał zastrzedz sobie przyjęcie sojuszu na wypadek gdyby nastąpiło rzeczywiste naruszenie terytorjum, i zwrócił uwagę, że poczynił już wszelkie możliwe zabezpieczenia, aby do naruszenia swego terytorjum nie dopuścić. (*Montag-Frühblatt*).

Wiedeń 19. lutego. W kwestji stosunku Anglji do Włoch są tu zdania, że stosunek ten nie opiera się na formalnym traktacie, lecz nawiązany został na podstawie obopólnego memorandum, w którem oba państwa określiły dokładnie obowiązki i korzyści wypływające z obrony wspólnych interesów. (*Post*).

Bruksela 19. lutego. Dementują kategorycznie przyłączenie się Belgji do trójprzymierza. Mimo to zapowiedzianą jest w tej kwestji interpelacja w izbie. (*Post*).

Wiedeń 21. lutego. Kolej Północna rozpisała konkurs na posady lekarzy kolejowych na linjach, które mają być świeżo otwarte, a mianowicie: Kojetyn-Bielsko i Bielsko-Kalwarja. (*G. L.*)

Wiedeń 21. lutego. Jest faktem, że rząd rosyjski w ostatnich dniach starał się zbadać prywatnie zamiary mocarstw względem sprawy bułgarskiej i dowiedzieć się o przyjęciu, na jakie mogłyby liczyć ewentualne propozycje Rosji w tej sprawie. Oficjalnych kroków odnośnych jednak dotychczas z żadnej strony nie przedsięwzięto. Rząd rosyjski był dotychczas zdania, że mocarstwa winny wystąpić otwarcie z potępieniem obecnego stanu rzeczy w Bułgarji i od tego wystąpienia czynił zawisłem swoją gotowość do dalszych układów. (*G. L.*)

Wiedeń 21. lutego. *Pol. Corr.* odbiera jednobrzmiące z Londynu i Rzymu doniesienia, wedle których oczekują tam propozycji rosyjskiej. Rząd petersburski ma zażądać, aby mocarstwa oświadczyły zbiorowo W. Porcie, iż pobyt księcia Koburga w Sofji jest nielegalnym, nie zaproponuje jednak środków przymusowych. (*G. L.*)

Buda-Peszt 21. lutego. Cesarz przyjmował dziś przed południem na posłuchaniu p. ministra hr. Kalnoky'ego. (G. L.)

Wiedeń 21go lutego. Według *Politischer Corresp.*, nieprawdziwą jest wiadomość, iż cesarz powróci w tych dniach na krótki czas z Pesztu do Wiednia. (*G. L.*)

Berlin 21. lutego. *Berl. Pol. Nach.* zaprzeczają, jakoby istniał zamiar wniesienia w czasie najbliższym do sejmu pruskiego ustawy regencyjnej. (*G. L.*).

Bukareszt 21. lutego. „Ajencja Hawasa" donosi, że jeden jenerał i jeden pułkownik zostali uwięzieni w skutek zarzutu zbrodni wymuszenia przy dostawach wojskowych. Były minister Angelesco wystąpił z armji. (*G. L.*)

Paryż 21. lutego. Niektóre dzienniki wyrażają obawę przesilenia ministerjalnego na wypadek, gdyby gabinet, z okazji prawdopodobnie we czwartek odbyć się mającej rozprawy nad funduszem tajnym, miał postawić kwestję zaufania.

Radykalno-socjalne stronnictwo w Saint Etienne postanowiło postawić jako kandydata do izby jenerała Boulangera, pomimo, iż tenże nie jest wybieralnym. (G. *L.*)

Petersburg 21. lutego. Według ogłoszenia w *Ruskim Inwalidzie*, postanowiono w dniu 16. września 1887, a następnie 4. stycznia 1888, aby wszystkie baterje gwardyjskie, polne, rezerwowe, górskie i lekkie, zużywały przy corocznych ćwiczeniach strzelniczych, po 183 granatów, 164 szrapneli i 10 kartaczy, zaś przy manewrach w strzelaniu ostrem każdej baterji pieszej, prócz tego po 7 granatów i 13 szrapneli.

Postanowienie to ma wejść w życie z początkiem roku 1888. (G. L.)

Z Rady państwa

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 21. lutego. Komisja legitymacyjna zamierzała pierwotnie, jak się dowiaduję, zaproponować unieważnienie wyboru Romana Potockiego, później jednak nastąpiło porozumienie w tym kierunku, że lewica ma głosować za legalizacją wyboru Potockiego, zaś prawica za uznaniem silnie atakowanego wyboru Ausspitza. Postępek ten budzi tem większe niezadowolenie, że na najbliższem posiedzeniu izby antisemici bardzo gwałtownie wystąpią przeciwko uznaniu wyboru Ausspitza i fakt wspomnianego porozumienia wywloką przed izbę.

Wiedeń 21. lutego. Słychać, że rząd nie całkiem byłby od tego, by jako kompensatę za podatek od wódki przeprowadzić wykupno propinacji. Klub młodoczeski uchwalił już w pierwszem czytaniu przemawiać za odrzuceniem wniosku Liechtensteina.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 21. lutego. Kalnoky udał się wczoraj na jeden dzień do Buda-Pesztu.

Praga 21. lutego. Radny miasta Bendiener (jedyny Niemiec w radzie) wniósł rezolucję z wezwaniem do deputowanych praskich, by głosowali przeciwko wnioskowi Liechtensteina. Wniosek nie doznał dostatecznego poparcia. Młodoczech Podlipny wniósł rezolucję za wnioskiem Herolda którą poparto i komisji przekazano.

Belgrad 21. lutego. W szerokich kołach zajmują się bardzo serjo myślą unji personalnej pomiędzy Bułgarją a Serbją z Milanem na czele. Zwolennicy tego pomysłu utrzymują, że patronizuje go Austrja.

Berlin 21. lutego. (Sprawozdanie z dnia wczorajszego, godzina wpół do 12. przed południem.) Sen następcy tronu przerywa gwałtowny kaszel, gorączki nie ma, wydzieliny flegmy obfite, stan ogólny dobry.

Wiadomości, które dwór otrzymał, nie są, zdaje się, zbyt zatrważające, gdyż cesarz był na przedstawieniu opery.

Berlin 21. lutego. Opowiadają w kołach dyplomatycznych, że podjęte przez Szuwałowa próby sondowania, o ileby mocarstwa popierały pretensje rosyjskie w sprawie bułgarskiej, nie wydały pomyślnego rezultatu. Rosja domaga się od mocarstw nacisku na Portę, by wystąpiła przeciwko Koburgowi. Niemcy możeby przystały na to, ale Austrja i Włochy sprzeciwiają się temu stanowczo.

Paryż 21. lutego. Ambasador francuzki w Rzymie, Mouy, który przybył tu w sprawie prywatnej, proszony był przez Crispiego, by zapewnił Carnota, będącego osobistym znajomym włoskiego męża stanu, że nie jest bynajmniej wrogo usposobionym dla Francji.

Wiedeń 21. lutego. Giełd. wieczorna. Kred yty 268·70 złota renta węg. 96·52.

Wiedeń 21. lutego. Arcyksiężna Stefanja udaje się dnia 1. marca na kilkotygodniowy pobyt do Abazji.

Wiedeń 21. lutego. W komisji budżetowej interpelowano ze strony lewicy ministra Gautscha, jakie stanowisko zajmie w obec wniosku Liechtensteina (o szkole wyznaniowej). Gautsch odpowiedział wymijająco, iż musi wprzód wyczekiwać zapatrywania parlamentu.

Rzym 21. lutego. Ministerstwo wojny rozpisało dostawę 160.000 siodeł, 200.000 koców, 300.000 par butów z terminem do 2. kwietnia.

Paryż 21. lutego. Dzienniki tutejsze donoszą, że stan niemieckiego następcy tronu jest rozpaczliwy.

Wiedeń 21 lutego. Giełda zbożowa. Pszenica 7·47, na jesień 7·84, kukurudza 6·60, owies 5·82

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. lutego 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. K. hr. Hussarzewska, z Bursztyna. W. Oprządek, z Zwierzyńca. L. hr Łubieński, z Warszawy. M. Garypich, z Cebrowa. G. Broders, z Paryża.

HOTEL EUROPEJSKI A. Udrycki, z Mostów wielkich. I. Perl, z Wiednia. I. Jasiński, z Warszawy. E. Olkiszewski, z Łopuszki. Z. Younga, z Zapałowa. B. Kapliński, z Korszowa.

NADESŁANE.

Ponawiam moje najszczersze podziękowanie Wielm. Panu **Ur. Hirschlerowi**, c. k. lekarzowi powiatowemu w Bóbrce, za Jego pomoc lekarską przy rozwiązaniu mej córki

123 *Chaim Glanz*, Staresioło.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 21. lutego 1888 r.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m.	— —	194 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. w.	— —	211 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 20 zł. w.	— —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	96 50	98 —
Banku hip. galic. 5-pr. w.a. wylos. z 10 pr. prem	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los 51 l.	90 75	92 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 75	101 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 50
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 75	101 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	92 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	92 75	93 75
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ 3½% „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	100 50	102 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	89 50	91 —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	19 —
„ Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 92	6 02
Napoleondor	9 97	10 08
Półimperjał	10 33	10 48
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ papierowy	1 05	1 07
100 marek niemieckich	61 80	62 45

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 21. lutego 1888 r. (godz. 1 min. 45 popołudniu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	29 —	29 50
„ węgierskie banku kredytowego	270 75	271 75
„ Banku anglo-austrjackiego	99 50	99 50
„ Unionbanku	187 25	188 50
„ kolei Karola Ludwika	191 25	191 50
„ kolei północnej	244 —	244 —
„ kolei południowej (Lombardy)	76 50	78 50
„ kolei Alfoldzkiej	172 —	172 —
„ kolei państwowej	215 —	215 90
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	208 —	208 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	152 —	152 50
Losy komunalne wiedeńskie	128 75	129 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	71 25	72 10
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	101 —	101 —
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	156 —	156 —
Losy regulacji Cisy	123 —	123 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	203 —	204 50
Renta węgierska złota 4 proc.	96 35	96 72
Akcje Bankvereinu	81 75	81 25
Rosyjski rubel papierowy	1 06	1 07
Losy premjowane węgierskie	119 —	119 25
Akcje kredytowe	268 30	269 30
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	10 04	10 04
Berlin, dnia 20. lutego 1888 r. (godz. 5 min. 35 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 71	m. 1 71
Akcje austrjackie kredytowe	139 —	139 25
Akcje kolei Karola Ludwika	77 70	77 25
Austrjackie banknoty	160 70	160 90
Akcje kolei południowej (Lombardy)	31 50	32 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	51 70	51 40

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	3·05	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	3·15	
Z Czerniowiec	11·04	8·35	8·50	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławoczuego		4·85		
Z Chyrowa, Stryja		6·50		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·55	8·1
Do Podwołoczysk	8·17	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	9·32	10·55	1·08	
Do Czerniowiec	6·30	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławoczuego		6·30		
Do Bełzca (Tomaszowa)			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·5	6·35	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·86	9·36	9·28	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 21. Lutego 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6 1– 6·80	6·– –6 65	6·– –6·90	6·20– 6·75
Żyto	4 50 4·90	4·25 4·50	4·– 4 45	4 25– 4·70
Jęczmień	4·– – 6·–	4 – –5·–	3 75– 4 20	4 30 –5 6
Owies	4 60 4·9	4 30 –4·60	4·– 4·30	3 50– 3 85
Groch	4·– –9 5	4 – –9·–	4·– 9 –	4·– 9 50
Wyka	4 50 –5·–	3·85 – 4 50	3 75 – 4 35	4 10– 4·80
Rzepak	9 50 10 –	9·– 10·–	9·– –9 75	10· 10 5
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. czerw.	28 45	25 –40	25 43	26 – 42
Konicz. biała	40 – 48	25 – 40	30 –45	33 46
Tymotka	—·—	—·—	—·—	—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 25 — do 25 50.

Usposobienie spokojne. Piękne gatunki koniczyny czerwonej znajdują chętniejszego odbiorcę.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Ojciec Konstantyn

(L'abbe Constantin)

komedja w 3. aktach L. Halévy'ego i H. Crémieux.

OSOBY:

Ojciec Konstantyn	Zboiński
Jan Raynaud	Woleński
Paweł de Lavardens	Kasprowicz
Pan de Larnac	Ruszkowski
Bernard	Dębicki
Pani Scott	Żelazowska
Miss Bettina Percival	Pysznik
Pani de Lavardens	Aszperger
Paulina	Gostyńska

Rzecz dzieje się w wiosce Longueval za naszych czasów.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Pewien c. k. urzędnik rachunkowy. obejmuje administrację domów lub zatrudnienie w godzinach poobiednich jako sekretarz, buchalter, lub korespodent, pod bardzo umiarkowanymi warunkami. Oferty pod lit. **M. B.** w Administracji „Dziennika". 561

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Trzypiątrowa kamienica w śródmieściu jest do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności p. **H.** Viebig, ulica Hetmańska l. 24. 557

Przy ulicy Trybunalskiej l. 4, jest II. i III. piętro, zaraz do najęcia składające się z 4 pokoi, kuchnią wraz z przynależytościami. Bliższej wiadomości udzieli gospodyni I. piętra. 558

Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze, a na drugiem piętrze 3 pokoje z przynależytościami.

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

Korespondencja prywatna.

Proszę pp. E. S. Brody K. Frysztak o odpowiedź lub zwrot fotografij Litwinka.

Urzędnik prywatny stanu szlacheckiego herbu Habdank, kawaler, w sile wieku lat 38, na dobrej i stałej posadzie, dla braku znajomości, poszukuje na tej drodze towarzyszki życia, panny lub wdowy przyjemnej powierzchowności najwyżej do lat 25 z nieco majątkiem. Adres: Z. Z. poste rest. Oświęcim, przy załączeniu fotografji, za dyskrecją poręcza honorem. 560

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.